

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

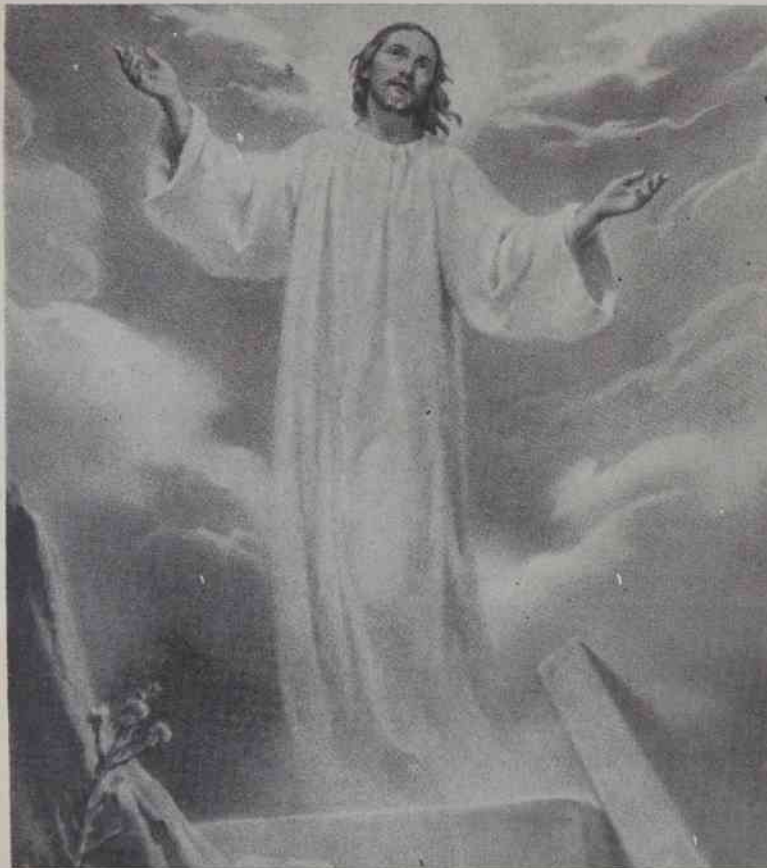
HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 13 (1127)

Niedziele 3 i 10 kwietnia 1983 r.

Rok XXV

„Wesoły nam dzień dziś nastał”



Nowe i Wieczne Przymierze

Czytania w Wigilię Paschalną przypominały nam pokrótce całą historię zbawienia.

Kiedyś, na początku dziejów Pan Bóg rzekł: „Niech się stanie światłość!” (Rdz 1,2 i zapanowała światłość nad ziemią i w sercach ludzkich... ale wkrótce, na skutek nieposłuszeństwa Adama, znów zapadła ciemność nad ludźmi. Mimo, że świeciło słońce, mimo, że księżyc i gwiazdy pojawiały się jak dawniej na nocnym sklepieniu nieba, w duszach ludzkich zapanowała jakaś straszna noc. Człowiek przez grzech zerwał przymierze z Bogiem, i nie widział dla siebie już żadnego wyjścia. Tymczasem, grzech coraz bardziej się potęgował a przepaść między Niebem a Ziemią stawała się z każdym dniem większa. Dla człowieka nie było już właściwie żadnej szansy, żadnego ratunku. Człowiek był bezradny. Przez grzech przestał być obrazem Świętego Boga. W sercu ludzkim na dobre rozgościł się szatan, budując w nim swoje królestwo, „królestwo z tego świata”.

Musimy sobie z tego wszystkiego zdać sprawę, aby dobrze zrozumieć jak wielkim i ważnym dla nas Świętem jest dzisiejsza Uroczystość. Oto Bóg, mimo naszych grzechów nie zapomniał o nas, ale przysłał na świat Syna Swego, aby każdy kto w Niego wierzy był zbawiony. Niestety, świat nie przyjął Chrystusa. Stała się rzecz straszna; ludzie ukrzyżowali swego Zbawiciela. Na szczęście, miłość Boża i tym razem okazała się większa od naszej złości. Odrzuconego i ukrzyżowanego Chrystusa, Bóg ustanowił kamieniem węgielnym Nowego Przymierza, Odkupicielem ludzkości. To nieskończona miłość Boża przeważyła szale zwycięstwa dobra nad złem i uniemożliwiła ostateczne zwycięstwo szatana.

Właśnie dziś w święto upamiętniające to wydarzenie, śpiewamy Bogu chwalebne Alleluja i radujemy się, że Chrystus zmartwychwstał.

(Dokończenie na str. 2)

Aby była nadzieja w naszej nocy.

WESOŁEGO ALLELUJA!

Drogim Czytelnikom „Głosu Katolickiego”
życzy Redakcja

Pan rzeczywiście zmartwychwstał

Może jednak zapytać ktoś, coż właściwie w tym dziwnego, że Chrystus zmartwychwstał. Przecież jest Synem Bożym a Bóg jest Panem życia i śmierci. Ale właśnie, to zmartwychwstanie Pana Jezusa jest najważniejszym dowodem Jego boskości, czyli fundamentem całej naszej wiary. Bardzo jasno to wyraził św. Paweł w słowach: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara... i aż do dziś pozostajecie w waszych grzechach... i ci co pomarli w Chrystusie poszli na zatracenie” (1 Kor 15, 14-18).

Sprawa zmartwychwstania Chrystusa jest więc sprawą zasadniczą, jest prawdą sine qua non dla naszej wiary.

Ewangelia Jezusa Chrystusa, objawia ludzkości tak rewelacyjną rzeczywistość, tak radosną Nowinę, że wielu nie chce się po prostu pomieścić w głowie. I tak, jak było za czasów św. Pawła, podobnie chyba będzie do końca świata, że dla niektórych ludzi ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus będzie zgorzaniem lub głupstwem.

I dla nas, perspektywa jaką zakreślił w swojej nauce Chrystus, przechodzi najsmielsze oczekiwania. My jednak głęboko wierzymy w zmartwychwstanie Jezusa i nasza wiara oparta jest na całkowicie pewnych dowodach. Przede wszystkim mamy rzeczywiście wiarygodnych świadków cudów działających przez Pana Jezusa a zwłaszcza Jego zmartwychwstania. Żaden trybunał sądowy nie miał takich świadków, jacy stanęli przed trybunałem całego świata, aby zaświadczyć o prawdziwości zmartwychwstania.

Staję więc przed nami jako świadkowie zmartwychwstania wszyscy Apostołowie i niewiasty, które wczesnym rankiem wielkanocnym udały się do Grobu, aby namaścić Ciało Chrystusa. Potwierdzą to samo Uczniowie zdążający do Emmaus. A od św. Pawła dowiadujemy się, że Chrystus „później zjawił się więcej niż pięćset braciom równocześnie” i dodaje, aby nikt nie miał wątpliwości z jego słuchaczy: „większość z nich żyje dotąd” (1 Kor 15, 4-6).

Pisał to w 56 roku naszej ery a więc około dwadzieścia lat po zmartwychwstaniu Chrystusa.

Ostatnim świadkiem dla nas jest sam św. Paweł, który tak pisze: „W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie... (choć jestem) nie godziłem zwać się apostołem, bo przesładowałem Kościół Boży” (1Kro 15, 8-9).

W każdym sądzie, świadectwo tylu zgodnych świadków, byłoby całkowicie wystarczającym dowodem. My jednak

sprawdzamy dalej, gdyż chodzi tu o zbyt ważne dla nas sprawy. Badamy wiarygodność świadków. Może byli łatwowierni? Nic podobnego. Przypomnijmy sobie reakcję Apostołów na relację wiadomości o zmartwychwstaniu; uznali to za „czczą gadaninę i nie dali im wiary” (Łk 24, 11). Nawet sam Chrystus gdy stanął między nimi we Wieczerniku, musiał ich przekonywać, że nie jest duchem, że prawdziwie zmartwychwstał: „Dotknijcie się Mnie i przekonajcie; duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Dla rozwiązania wszelkich wątpliwości, „wziął (kawałek ryby) i jadł wobec wszystkich” (Łk 24, 39-41).

Jak widać z tego Apostołowie nie tylko, nie byli łatwowiernymi ale nawet trudnymi do przekonania i wcale nie liczyli się z możliwością zmartwychwstania Pana Jezusa. Najbardziej jednak niedowierzającym był Tomasz. Oto jego własne słowa: „Jeżeli na rękach Jego (Chrystusa) nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (J 20, 25). Ale gdy się naocznie przekonał, natychmiast wyznał swą wiarę w Bóstwo Chrystusa, mówiąc: Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28).

Bardzo drogocennym dla nas świadkiem jest też św. Paweł, któremu ukazał się Chrystus zmartwychwstały. Paweł przecież był wtedy największym wrogiem Chrystusa i stał na czele tych, którzy prześladowali chrześcijan. To on właśnie „siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich” (Dz 9, 1).

Jeśli komuś jeszcze i to nie wystarczy, przytoczmy na koniec najsilniejszy dowód na wiarygodność naszych świadków. Otóż wszyscy oni — z wyjątkiem św. Jana — za głoszenie zmartwychwstałego Chrystusa ponieśli śmierć męczeńską. Czyż można nie wierzyć świadkom, którzy za prawdę którą głoszą oddają życie? Rzeczy-



wiście, mamy wiarygodnych świadków. Kto by nawet im nie wierzył, ich męczeńskiej krwi, która jest największym świadectwem, sam siebie potępia, bo pokazuje przez to, jak wielką przewrotność i zakłamanie panuje w jego sercu.

„Pan więc prawdziwie zmartwychwstał” (Łk 24, 34). Jaka to dla nas radość, że z głęboką wiarą możemy wypowiadać słowa Sekwencji Wielkanocnej: „Odkupił nas owce Baranek bez skazy, pojednał nas z Ojcem i zmył grzechów zmył”. On po to, jak my umierał, abyśmy mogli podobnie jak On kiedyś zmartwychwstać.

Dzieło zbawienia zostało dokonane. „Chrystus, który został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (Kor 5,7), dokonał zbawienia świata, gdy z wysokości krzyża powiedział „wykonało się”.

Zmartwychwstanie jest niezbitym dowodem, że Ofiara złożona przez Chrystusa na Krzyżu została przez Boga przyjęta; jest dowodem, że Nowe i Wieczne Przymierze zostało zawarte. Zmartwychwstanie to pieczęć, to Boży podpis pod tym Przymierzem.

Wielki Jubileusz Wielkanocny

Przed tygodniem w Uroczystość Zwiasztowania Pańskiego rozpoczęliśmy Rok Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, bo mija właśnie 1950 lat, jak Pan Jezus zbawił nas przez swoją mękę na krzyżu i chwalebne Zmartwychwstanie.

Papież Jan Paweł II, stworzył „Święte Drzwi” Bazylik rzymskich słowami: „otwórzcie mi bramy zbawienia”, obwołując w ten sposób ludzium całego świata Rok Święty, „Rok łaski od Pana” (Łk 4, 20).

Jubileusz Odkupienia, to nie innego jak Jubileusz Wielkanocny. Normalnie, każda niedziela jest dniem upamiętniającym to wydarzenie. Jak więc niedziela jest Dniem Pańskim, Dniem Jezusa Chrystusa, tak obecny cały rok, z racji Jubileuszu, może być nazwany Rokiem Pańskim, Rokiem Jezusa Chrystusa, czyli rokiem, w którym w sposób szczególnie obchodzi się pamiątkę naszego Zbawienia. Wielkanoc została więc pod pewnym względem przedłużona na cały rok. Jakże więc bardzo uroczystymi dniami są same Święta Wielkanocne, które obecnie przeżywamy, a które są najważniejszym momentem całego Wielkiego Jubileuszu.

Dlatego wyjątkowo uroczyste dziś bzmia słowa pieśni wielkanocnych, mówiące, że: „Wesoły nam dzień dziś nastał”, bo „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana” zmartwychwstał. Rzeczywiście „dzień radosny nam zawitał, dzień, „którego każdy z nas żąda!”.

Ks. Jan ROBAKOWSKI

WL. St. REYMONT

Pielgrzymka do Jasnej Góry

4)

(Ciąg dalszy)

Zwolna, w tę cichość porankową, w tę perlowość świtu wlewają się coraz nowe tony — gwarów, rzeń, turkotów wydających wozów, głośno odmawiane pacierze.

Gromadzimy się pod krzyżem. Twarze mają senne i posiane od zimna ubory wygniecione, ale oczy błyszczą jasno. Wyniosły chłop w kapuzie mniejszej, nasuniętej na głowę, o ostrych ascetycznych rysach twarzy, podnosi krzyż, ubrany już wiankiem świeżej zieleni, dzwoni i niskim głosem intonuje:

*„Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, tobie morze”.*

I ten tłum prosty podchwytuje pieśń sercami i śpiewa ją z uniesieniem, przepięknie mocnym głosem:

„Tobie śpiewa żywioł wszelki...”

Płyną głosy szeroką falą ku tym zorzom złocącym już pół horyzontu, rozsypują się kaskadą nad tą ziemią szeroką, brzmia nad chatami, przenikają w łany zbóż, i jakby rozpylone kołyszają się i rozsnuwają w opalowej przestrzeni, dzwiczą w echem leśnych, w kwiatach sadów, i jakby zasilone głosami przyrody wznoszą się hymnem, pełnym mocy, i mówią o dobroci i potędze Pana, i rozpetane ze wszystkiego, co brudne, co nędzne, co przemijające — unoszą serca rzeszy nad światy. O, potężna to pieśń, potężna pięknem, jakiego jeszcze nie odczuwałem nigdy, i dopiero na tle tych cudów wiosny, jakie są dokoła, i przez takich śpiewana, wywiera czar niesłychany.

Słońce weszło i rozumienia wszystko i wyzłaca.

Idziemy pędkiem, ale chciałoby się gdzie położyć w bruździe, w tych żytych kłoszących się i chciałoby się tylko patrzeć w błękit, słuchać pieśni skowronkowych, szumu drzew i zatapiać się w tej mocnej pieśni, co teraz dzwoni niby hejnał radości. Piersi wdychają wiosnę, a oczy błędzą rozmarzone... Mijamy lasy, aż kipiące od światła ptactwa, pola jak okiem sięgnąć, przepysnie uprawne i zielone, wioski, gdzie jabłonie w różowych pąkach całe, a grusze jak śniegiem obsypane kwiatami. Masy bżów dyszą wonią i stoją niby obłoki fioletowe. Jedenaście wiorst przechodzimy bez śladu zmęczenia i bez odpoczynku.

Tarczyn, osada

Czworobok wypełniony przeważnie murowanymi domami. Czuć tu jeszcze Warszawę. Tablica na rynku powiada, że miasteczko ma 74 domy, a jakiś cicerone miejscowy objaśnia mnie, że prócz wielu instytucji publicznych Tarczyn posiada 24 szynki, czyli, co trzeci dom — szynk. Dostateczna liczba. Kościół, w jakimś bezstylowym stylu, wznosi na szosę ciężką fasadę. Nad boczną przystawką, tworzącą rodzaj kruchty, stoi kamienny Chrystus. Kościół wewnątrz bardzo skromny. Nad wielkim ołtarzem kolorowe okrągłe okno rzuca chmurę barwnego światła. A zresztą, nic do oglądania. Odpoczynek ma być kilkunastominutowy, więc wychodzę poszukać co do zjedzenia.

— Bracie — szepcze mi jakaś siostra, tak zawołowana, że nawet kawałeczka twarzy nie widzę. — Nie wiesz, bracie, czy już wszystkie wozy przysły? bo ja swojego znaleźć nie mogę.

Pytam się o woźnicę, o konie.

— Brunet wysoki, wóz w parę koni. Idziemy szukać i znajdujemy, ale pokazuje się, że ów chłop ani brunet, ani wysoki, ani ma parę koni.

Na rynku na długich stołach, obstawionych ławkami, pełno samowarów blaszanych i parujących garków, poprzekładanych stertami bułek i chlebów.

— Bracia pobożne i siostry! Chodźcie na herbatę; dwa grosze bez cukru, cztery z cukrem. Chodźcie, ludzie pobożne, na barszcz świeży i kapuśniak gorący! — wołają przekupki.

Siadam obok studni do gorącego barszczu na kielbasie z kartoflami. Pomimo że go czuć tylko trochę starym kaloszem, smakuje mi ogromnie. Zapłaciłem 16 groszy za to śniadanie. Siostra jakaś obok piła herbatę i, wysupławszy ze szmatki szóstkę, bije nią w stół i targuje się do upadłego.

— Cztery grosze szklanka herbaty! Loboga, i za co to tyła pieniędzy! Troszkę wody, ździebko cukru i cztery grosze. To we Warsiawie płaciłśwa ino po piątku, ale dobro była, bo i słodziutko i jaze czarno.

— Na odpust siostra idzie, a targuje się niby na jarmarku — mówi sprzedająca.

— Odpust odpustem, a co zdzierstwo, to zdzierstwo. Hańdryczyta kiej Zydy! — woła dobitnie, ale płaci i odchodzi.

Nadchodzi cała gramada sióstr wiejskich, przeważnie młodych i brzydkich, obsiada studnię, rozkłada tobołki, wyciąga chleby, i posilają się jedne, a inne myją się, czeszą, robią rodzaj toalety. Ta siostra woalowa, która siedzi naprzeciw mnie, czerwieni się ze złości i syczy:

— Co za chamstwo obrzydliwe, na środku rynku się roz-bierają! — i pluje z obrzydzenia.

— Kiedy siostra taka pani, to czemu idzie z chamstwem? Trza było poczekać na szlachecką kompanię — mówi spokojnie jakaś starsza.

— Ze my chłopy, to każdy wi, ale co jest siostra, to ino niektóre wiedzą — dorzuca znowu któraś, ale już z góry i ostro.

Wynoszę się, bo mi wstyd po prostu za ten woal.

Spotykam te trzy welony tajemnicze; idzie z nimi jakaś starsza kobieta o bardzo szlachetnych i smutnych liniach twarzy i chłopczyk może dziesięcioletni.

Otoczyły ich kobiety i wołają z podziwem:

— To i to dzieciątko ochfiarowało się do Częstochowy, i piechty idzie!

I błogosławią mu głośno:

— Ażebyś dziecko kochane urósł, aby ci Najświętsza Pannienka wszystko najlepsze dała, kiedy do Ni idziesz, robaku kochany!

Chcę się przyjrzeć z bliska — choć przez zasłony — tym siostrą, ale mnie zatrzymuje:

— Bracie serdeczny!

Odwracam się i spozstrzegam twarz młodą, ale tak czarną i zmizerowaną, tak przegryzioną jakimś cierpieniem, że zostały tylko rysy i wyraz opuszczenia beznadziejnego w dużych, jasnych oczach.

— Ty, bracie, z nami?... do Częstochowy? — pyta się, a ja z rozkoszą słucham jej śpiewnego głosu i widzę, że z trudem gryzie czarny i zeschły chleb.

— Tak. Siostra chora? — pytam się, widząc, że się ledwie porusza.

— Toż nic. Matka Boska wyzdrowi, ja się Jej ochfiarowała i idę aż spod Łomży. Ja cię, bracie serdeczny, zatrzymała, co byś mnie poratował! Mnie na Pradze złe ludzie wzieni 15 rubli. To zły mnie tak podchodzi. Nic, nie zakłęła nawet, pomodliła się i idę — dobre ludzie pomogą, co bym doszła, brata proszę, bo chamstwu wstyd powiedzieć, człowiek do Paniunki Najświętszej może się poniewierać i giąć, ale przed chamem nie honor.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Historia nie może zapomnieć Lecha Wałęsy



W czwartek 18 listopada 1982, na falach radia francuskiego RTL Pani Menie Grégoire porównała postawy dwóch Polaków: L. Wałęsy i Wojciecha Jaruzelskiego.

Nasze sprawy wewnętrzne... jakie mają znaczenie wobec tego co się dzieje od kilku dni w świecie?

„Nie zmieniłem, nie zdradziłem i nie nie obiecałem”, powiedział Wałęsa wychodząc z więzienia.

„Będzie sądzony za swoją dyscyplinę, swoje czyny i swoje oświadczenia” odpowiedział Generał Jeruzelski. I dodał, kiedy Pan Andropow zastępuje staro człowieka: „Związek Radziecki jest główną siłą i obroną Polski”.

Świat cały jest wstrząśnięty, od Chin po Amerykę. Więc co może Wałęsa, uzbrojony tylko w wiarę i zaufanie ludu? Wałęsa, jedyny człowiek który śmiało dzisiaj oprzeć się otwarcie olbrzymowi. Sam, który jeszcze żyje, bo Nagy (Węgier) został zamordowany a Dubeček (Czech) zredukowany do nicości.

Wałęsa jest więc tutaj, ale Solidarność umarła. Zabrano mu jego znak, jego koledzy są w więzieniu. Jego zwolennicy są w podziemiu. Więc co znaczy to uwolnienie... i dlaczego wypuszczono go z więzienia?”

Mówi się że Kościół nie jest nie czuły na to co się dzieje. Bez wątpienia, to jest prawda. Przedwczoraj przedstawiciel Watykanu wypowiedział odważne przemówienie przejrane przez Papieża, w którym stwierdza zniszczenie Solidarności i nie respektowanie praw Człowieka w Polsce.

Kiedy rozgrywa się partię szach między Rzymem a Warszawą wydaje się że Kościół nie zmienił się podobnie jak Wałęsa. Generał Jaruzelski również nie: „Ci ludzie nie cofają się nigdy powiedział mi Biskup polski, historia polski to potwierdza. Chce się tylko uspokoić umysły. Wiedzą dobrze, że lud to mur, który nas broni, że w solidarności podziemnej jest wiele młodych księży, i że jest miejsce, gdzie się mówi swobodnie na ambonie”.

Jest być może inne wyjaśnienie: zalenie ekonomii polskiej. Wałęsa jest

jedynym, który być może ofiarował lub zaofiarował Polakom sens nadziei, więc sens pracy.

Wałęsa będzie szukał innej metody? Czy będzie to mógł, czy będzie równie dobrze śledzony jak w więzieniu? To co wiadomo, nie zmienia się ni jeden ni drugi.

Wie się to, kiedy widziało się te dwie twarze: twarz Wałęsy w Paryżu rok temu: niezapomniana mieszanka siły i łagodność pewności i pokory. I ten głos, który poprzez słowa przekazuje, prawdę, szczerokość.

A potem twarz Jaruzelskiego, który się zjawił bez czarnych okularów na pogrzebie Breźniewa: twarz obumarała, jak koła maszyny.

Nie, nic się nie zmieniło, z wyjątkiem, twarz świata i niebezpieczeństwo rozlewu krwi.

Cokolwiek by się wydarzyło, historia nie może nigdy zapomnieć Wałęsy.

Menie GREGOIRE

"LA VOIX CATHOLIQUE"
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.



LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

KULTURA EMIGRACYJNA

Teologiczne rozróżnienie grzechów

Wielkość grzechu w życiu moralnym zależy od dwóch czynników: obiektywnie — od doniosłości obowiązku naruszonego przez zwykroczenie człowieka, o sobiście zaś — od stopnia dowolnego zaangażowania się sumienia w kierunku złym. W tym drugim aspekcie chodzi przede wszystkim o habitualne opowiadanie się człowieka za Bogiem lub przeciw Bogu. Taki decydujący wybór orientacji życiowej nazywamy opcją fundamentalną. Dopóki z dobrej woli

idziemy ku Bogu chociażby potykając się po drodze, jesteśmy „synami światłości” i możemy mówić „Abba, Ojciec”. Kiedy jednak ostatecznym celem dążenia miłości stanie się własne „ja” ludzkie, a wszystko inne, łącznie z Bogiem, zostaje potraktowane jako piedestał wielkości antropocentrycznej, narzędzie prymitywnej namiętności, albo przeszkoda do egoistycznego szczęścia, którą trzeba odsunąć czy nawet zwalczać, otwiera się szeroko droga potępienia. Na tej dynamicznej zasadzie przeciwstawności dążeń w ukierunkowaniu życia ludzkiego, a konsekwentnie celu ostatecznego ujmowanego antropocentrycznie albo teocentrycznie, kształtuje się podstawowe rozróżnienie między grzechem śmiertelnym a grzechem powszednim. Te dwa rodzaje grzechów oddziela od siebie coś nieskończenie więcej aniżeli odmiennosc materii; jest to ostatecznie różnica między zbawieniem a potępieniem. Grzech śmiertelny jest związany z potępieniem człowieka na wieczność, z odejściem od miłości Ojca. W grzechu powszednim nie ma takich skutków: jest tylko zaniedbanie dążenia po właściwej drodze i zachowanie na niej pewności czy obojętności własnego kroku, co po śmierci trzeba będzie wyrównać przez karę czyśćca, bez utracenia jednak nadziei na szczęśliwą wieczność. To co decyduje o tych grzechach, to fakt i stan odwrócenia się od Boga albo zwrócenia i dążenia ku Niemu. Przypominają one stan życia i stan śmierci, między którymi nie ma stanu pośredniego. To nie wielkość materii jako taka decyduje ostatecznie o rodzaju grzechu, ale kierunek dążeń woli ludzkiej; materia, w jakiej to się realizuje, posiada pod tym względem znaczenie drugorzędne.

1. Grzechy powszednie.

Podstawowym obowiązkiem moralnym człowieka jest dążenie do Boga jako ostatecznej racji życia, oraz osiągnięcie sensu życia przez połączenie się osobowe z tym Celem Najwyższym. Do Boga człowiek powinien dążyć możliwe najprostsza drogą. „Przeto starajcie się wypełniać (wszystko), co wam nakazuje Bóg wasz, Jahwe. Nie odstępujcie od tego ani na prawo, ani na lewo. Idźcie dokładnie drogą, wyznaczoną wam przez waszego Boga...” (Pwt. 5,32-33). Przy całej słabości ludzkiej grzech powsze-

dni zaczyna się wtedy, gdy człowiek się załamuje w wyborze optimum działania moralnego pod wpływem jakiejś niewłaściwej motywacji.

Dzieje się tak zwykle na skutek ulegania skłonnościom „ciała” ku temu, co przyjemniejsze i wygodniejsze, co mniej kosztuje wysiłku ducha, a przynosi więcej doraźnej korzyści, pomimo że obiektywnie jest gorsze. W ten sposób człowiek schodzi na pobocze właściwej drogi, jakkolwiek z niej jeszcze nie rezygnuje. Jego stan duchowy przypomina chorobę, która jest zakłóceniem równowagi funkcjonalnej organizmu. I tutaj homeostaza (równowaga) duchowa, wyznaczona przez optimum, zostaje zachwiana, a choroba może przybrać rozmaite formy i stopnie nasilenia. Wielkość tych odchyleni duchowych od właściwej normy postępowania wiąże się z większą czy mniejszą słabością woli w dążeniu do dobra, a pozwala się ująć zewnętrznie przez kryterium materii danego czynu. Biorąc pod uwagę te dwa czynniki, a mianowicie stopień słabości woli i wielkość naruszonej materii, możemy wyróżnić trzy rodzaje powszednich: niedoskonałość moralna, grzech lekki i grzech ciężki.

— **Niedoskonałość moralna** implikuje pewien stopień winy i stanowi najniższą jej postać, jakkolwiek obciążającą już człowieka. Jest nią każda, nawet mała, próba kluczenia w dążeniu do Boga przez załatwienie w formach religijnych swoich małych ludzkich interesów: (oczekiwanie pochwał po zrobieniu dobrego czynu).

— **Grzech lekki.** Takim jest grzech powszedni ze względu na nieznaczność jego materii, jakkolwiek przewyższającą sprawę niedoskonałości moralnej, bo podważającą już jakiś obowiązek, a przez niego normę życia moralnego. W grzechu tym jest już wyraźne odchylenie od zasady optimum. W różnych stanach i powołaniach życiowych istnieją takie zachowania się, które będą jeszcze w granicach dobrego pełnienia obowiązków, zakłócają — zwykle przez niewłaściwą motywację — należyty porządek w relacjach moralnych i nie mogą pozostawać bez jakiejś winy w sumieniu.

— **Grzech ciężki.** Z założenia jest on związany z poważnym naruszeniem porządku działania w znaczeniu przedmiotu (Ciąg dalszy na str. 6-ef)



LEŚNE ECHO...

(likwidacja Powstańców po wojnie 1939-1945).

*Wróc do nas, mój Jedyńy!
Chronisz się w gęstwinie lasu:
Głodujesz i cierpisz — bez winy,
Na pożegnanie — brakło Ci czasu...*

*Za Tobą tęsknią Rodzice Kochani
I Twoja uroczą Dziewczyna:
Żyjemy w smutku, splakani,
Twoja tulaczka do śmierci przy-
czyna...*

*Nasze serca bólem zraniona,
Zalem i wielką rozpaczą,
Wszystkie Twe dróżki zagrożone,
A jak Cię „zwierzęta” osaczają?...*

*U „Zwierząt” nie zaznasz litości,
Ani żadnego przebaczenia:
Zawsze czatują w zażyłości,
I są tylko — do gnębienia...*

*Nie szczędzą ni siostry, ni brata,
Bliźnich — przyjaciół nie znają:
Ich rzemiosło tkwi — w roli kata,
Cho się im nawinie — sprzątają...*

*Smutny jest los, Drogiej Młodzieży,
Gdy rozumie co wolność, a wróg:
Od obcej przemocy zależy,
Szukać schronienia i pewnych
dróg...*

*Ma rodzinę, dom i z czego żyć,
Jej ratunek tylko w lesie:
A jedynie tam może się skryć, —
Słuchać i drzeć — co Echo niesie...*

Bronisław ŁUBNIEWSKI
Paryż 9 stycznia 1983.

towym (materia ciężka). Może tu za-
 chodzić niedoskonałość czynu ludzkiego,
 lub brakować pełnej świadomości mo-
 ralnej, albo całkowicie brak swobodnej
 decyzji woli. Dlatego grzechami ciężki-
 mi, ale jeszcze nie śmiertelnymi, są zna-
 czne wykroczenia popełnione pod wpły-
 wem przymusu, jaki można było prze-
 zwyciężyć, na skutek wielkiego lęku,
 który jeszcze nie działał paraliżująco
 itd. Do tej kategorii grzechów trzeba
 zaliczyć wypadki, gdy działa się w za-
 kresie swoich uprawnień, ale znacznie
 uchybia się w sposobie ich realizacji (np.
 będąc satrapą w pełnieniu funkcji prze-
 łożonego). Wyraźnie to zachodzi wów-
 czas, gdy zakłócenie optimum doboru
 środków do właściwego celu następuje
 pod wpływem czynników pozawolitywnych
 wybuchowości i gwałtowności
 temperamentu, silnego zdenerwowania
 w danym momencie itp. We wszystkich
 tych przypadkach, mimo wielkiego
 przedmiotowo zakłócenia dążeń ku Bo-
 gu, porządek dobrej woli ludzkiej, decy-
 dujący o moralności, zostaje w gruncie
 rzeczy nienaruszony; dlatego nie moż-
 na tu jeszcze mówić o grzechu śmiertel-
 nym, bo ten dokonuje się właśnie w
 centrum wolnej woli ludzkiej.

2. Grzechy śmiertelne.

Nie ma żadnej wątpliwości, że istnie-
 ją grzechy śmiertelne. Nazywają się
 śmiertelnymi, gdyż niosą odłączenie czło-
 wieka od Boga i wiążąca się z tym
 karę wiecznego potępienia. Do ich przy-
 jącia zmusza nauka o moralnej wolności
 człowieka. O smutnym fakcie, że
 grzechy śmiertelne w ogóle zachodzą,
 świadczy wielkość zbawczych cierpień
 Chrystusowych, uwarunkowanych moż-
 liwością wiecznego potępienia ludzi,
 którzy opierają się miłości Bożej. Piekło
 jest czymś więcej niżeli stanem wiecz-
 nej sankcji karnej; mieści ono w so-

bie również trwałą gwarancję, że wol-
 ność człowieka do ostatecznego wyboru
 (za Bogiem czy przeciw Bogu) zostanie
 zapewniona na zawsze: kto nie żyje
 sobie być z Bogiem, ten z Nim razem
 nie będzie.

Teotropizm moralności chrześcijańskiej
 polega na dążeniu do Boga mocą na-
 tury i łaski. Grzech śmiertelny jest sa-
 mowolnym przekreśleniem tego celu naj-
 wyższego o charakterze nadprzyrodzo-
 nym. Dokonuje się to przez wyznacze-
 nie sobie innej celowości istnienia oraz
 działania, która w stosunku do teotro-
 pizmu (dążenia do Boga) ma charakter
 konkurencyjny, a czasem nawet wprost
 wykluczający. W grzechu śmiertelnym
 następuje rozdwójek między porządkiem
 istnienia a porządkiem działania: czło-
 wiek stworzony do służenia Bogu re-
 zygnuje z tego powołania, mającego
 przynieść mu szczęście, ażeby służyć sa-
 memu sobie dla szukania pozorów szczę-
 ścia. Samowolna decyzja ludzka nie jest
 zdolna jednak do dokonania zmiany
 samej natury i osiąga jedynie sfery
 zewnętrznego bytowania. W głębi duszy
 człowiek zostaje takim, jakim został
 stworzony przez Boga: istotą pragnącą
 pełni bytu i szczęścia, a te może zna-
 leść tylko w zjednoczeniu się z Bogiem.
 Szukanie tych dóbr najwyższych na in-
 nej drodze, jest pomyłką życiową i po-
 rażką w tym, co najbardziej upragnione.
 Przez odcieście własnej duchowości od
 źródeł wszelkiego bytu wysychają w
 człowieku ożywcze strumienie: pojawia
 się nuda, uczucie pustki oraz zawodu,
 a po nich idzie smutek, zamknięcie się
 w sobie. Całość tego procesu rozpado-
 wego można określić znanym pojęciem
 frustracji. Grzech śmiertelny byłby więc
 frustracją teotropizmu człowieka. Ponie-
 waż teotropizm stworzenia jest czymś
 związanym z naturą, nieda się tego tro-
 pizmu usunąć przez najgorsze nawet czyn-
 ny ludzkie. Nawet piekło zachowa w
 człowieku grzesznym tę tragiczną dwoi-
 stość, będącą chyba źródłem najwięk-
 szych udręk: wrodzone nastawienie na
 osiągnięcie Boga oraz samowolny wybór
 przekreślający własny teotropizm.

Zapytajmy kiedy może nastąpić po-
 pełnienie grzechu śmiertelnego? Na
 pewno nie chodzi tu tylko o przypadki
 wyraźnego buntu przeciw Bogu, okaza-
 nego wprost, bo istnieje wiele innych
 wykroczeń, które z drogą ku Bogu nie
 dadzą się pogodzić. Wykroczenie te
 wyznacza porządek moralny zawarty w
 10 przykazaniach Bożych. Ten porzą-
 dek moralny zawarty jest też w po-
 dwójnym przykazaniu miłości Boga i
 bliźniego. To główne przykazanie mi-
 łości ugruntowuje się trójwarstwowym u-
 kładzie rzeczywistości, z którego wywo-
 dzą się trzy relacje fundamentalne czło-
 wieka w zakresie moralności. Mamy ko-
 chać Boga nade wszystko, a ludzi jak

siebie samego; natomiast ze świata rze-
 czy nie wykluczając pewnej miłości ku
 nim, korzysta się jako ze zbioru śro-
 dków pozostających do dyspozycji wszy-
 stkich, którzy ich potrzebują. Grzech
 śmiertelny pojawia się wówczas, gdy
 powyższy układ hierarchiczny bytów o-
 raz odpowiadających mu form miłości
 zostaje przez człowieka wywrócony sa-
 mowolnie, zwykle z motywu egocen-
 trycznego. Pojawia się to w trzech głów-
 nych postaciach.

Pierwsze z nich występuje wtedy, gdy
 się stawia Boga poniżej ludzi, albo ni-
 żej świata rzeczy, odmawiając Mu pra-
 wa do najwyższej czci, albo całkowi-
 cie tracąc Go z własnego pola widze-
 nia.

Druga następuje wówczas, gdy się
 tak siebie stawia ponad innych, że z
 osób ludzkich czyni się tylko środki
 do osiągnięcia własnych celów, odma-
 wiając im prawa równorzędnych osób.
 Drugi człowiek jest dla niego nikim al-
 bo co najwyżej pionkiem na szachow-
 nicy własnych rozgrywek.

Trzeci przypadek zaburzenia porzą-
 ku moralnego mamy wówczas, gdy się
 wysuwa świat rzeczy ponad Boga i lu-
 dzi i przypisuje mu wartość jakby ab-
 solutną, dla której wszystko ma żyć i
 działać. W takiej opcji fundamentalnej
 rozwój świata materialnego staje się
 czymś autonomicznym, a człowiek scho-
 dzi do roli przejściowego zjawiska na-
 tury oraz elementu w kulturze wszech-
 garniającego mołocha pieniędzy lub
 techniki czy produkcji o charakterze an-
 tyhumanistycznym. Moralna „śmierć Bo-
 ga” staje się tutaj równocześnie moral-
 ną „śmiercią człowieka”.

Treść wszystkich grzechów śmiertel-
 nych można zatem sprowadzić do braku
 uporządkowanej miłości; ten zaś brak
 jest spowodowany fałszywym ustawie-
 niem finalizmu dążeń ludzkich, a więc
 polega na frustracji podstawowego teo-
 tropizmu człowieka.

Ks. Wacław SZUBERT

WPLYWY ZE ZBIORKI W UROCZY- ŚCOSC CHRYSTUSA KROLA 1982 r.

Na Akcje Katolicką prowadzoną przez
 Polskie Zjednoczenie Katolickie we Fran-
 cji wpłynęło od 22 listopada 1982 do 21
 lutego 1983: Ośrodki duszpasterskie:
 Argenteuil : 450 F — Aulnay-sous-Bois
 800 — Dammarie-les-Lys 139 — Paris
 900 — St-Denis 60 — Bruay-en-Rtois
 1261 — Calonne-Ricouart 242 — Avion
 536 — Mericourt 444 — Montigny-en-Os-
 trevent 1178.35 — Noeux-les-Mines 200
 — Noyelles-sous-Lens 470 — Roubaix-
 Lille 1059.05 — Rouvrois 321 — Valen-
 ciennes 260 — Béthune 237 — Wingles
 100 — Pulversheim 400.

Organizatorom zbiórki oraz Ofiarodaw-
 com składamy serdeczne Bóg zapłać!
 Konto pocztowe PZK : Union des As-
 sociations Polonaises Catholiques de Fran-
 ce, CCP Lille 1-367-86 A.

Ks. BYTNIEWSKI, Sekr. Gen. PZK

HARCERSKA AKCJA MIŁOSIERNIA dla dzieci tredowatwch w szpitalu ks. dr A. Wiśniewskiego w Indiach

Dh. Chrastek Fr. Komitet Towarzystw
 w Barlin, 300 F — p. Dzierżńska, Essey-
 les-Nancy, 200 — Wiertel Pelagia, Annay
 500 — Bagrowska Helena — La Rica-
 marie 500 F. Razem : 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks.
 dr. Wiśniewskiemu przez bank Crédit
 Lyonnais w Albi, dnia 2 marca. Ofiario-
 dawcom serdeczne „Bóg zapłać” modlit-
 wy i adoracje dzieci tredowatych i Msza
 św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda NAWOJSKA
 hm, 17, rue Cdt Osmin Durand
 81000 ALBI

LITURGIA TYGODNIA

DROGA KRZYŻOWA

STACJA I — PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Zadnej w nim winy nie znaleziono a jednak zostaje skazany na śmierć. Jezus poddaje się wyrokowi Piłata.

Często niesłusznie nas sądzą. Często niesłusznie i my osądzamy.

Zawsze jednak słuszną ponosimy karę za grzechy, bo jesteśmy grzesznikami.

Opatrzność Boża nigdy się nie myli. Nauczmy się wierzyć w Opatrzność, którą zsyła nam doświadczenie, chce nas doświadczyć dla zbudowania innych. Doświadczenie nie jest tylko znakiem kary ale i miłości. „Wszystko mogę w tym który mnie umacnia.

STACJA II — PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SVOJE RAMIONA

Skoro tylko prześladowcy wydali wyrok śmierci, natychmiast nakładają na ramiona Jezusa krzyż. Ochotne przyjęcie krzyża nie jest cierpieniem ale odwagą nieraz rodzącą heroizm.

Tak rozumował Święty Maksymilian Kolbe, gdy na długo przed obozem i śmiercią napisał: chciałem aby moje prochy rozsypano po wszystkich krańcach świata”.

W obozie pobożny Izraelita zacytował nam te słowa; „nie poświęcona ziemia uświęca człowieka, ale święty człowiek ziemię”.

Nauczmy się nosić krzyż doświadczeń, na codzień aż do śmierci. Uświęćmy siebie i pomóżmy drugim dojść do świętości.

STACJA III — PAN JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Wyczerpany cierpieniami Jezus nie ma siły nieść ciężkiego krzyża. Po raz pierwszy upada.

Pełz razy zniechęceni doświadczeniami życiowymi upadamy na duchu, szukamy złudnej pociechy w grzesznej radości. Zapominamy słowa Chrystusa „Przyjdźcie do mnie wszyscy a ja was ochłodzę”.

Prośmy o pokrzepienie nie tylko dla siebie, ale i dla naszego narodu, aby się nie zniechęcił i nie spodił ducha chrześcijańskiego dorobku. wszak ciągle jest natchnieniem narodów.

STACJA IV — JEZUS SPOTYKA MATKĘ SWOJĄ

Maryja idzie na spotkanie cierpiącego

Syna. Niestety nie może go uwolnić od cierpienia.

Maryja milczy i kontempluje Polskiego Skazańca. W skrzyżowaniu tych spojrzeń obydwójce doznają wewnętrznej pociechy. Matka Najświętsza idzie za nami, jak każda matka za cierpiącym dzieckiem.

„Matka, która wszystko rozumie — sercem ogarnia każdego z nas. Matka zobaczyć dobro w nas umie. Ona jest z nami w każdy czas”

„Wzrok ma smutny zatroskany, jakby chciała prosić cię, byś w matczyną Jej opiekę oddał się”.

STACJA V — SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA NIESĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Prześladowcy zmusili Szymona Cyrenejczyka, by pomagał nieść krzyż Jezusowi. W pełni zdrowia i sukcesu mamy dużo wielbicieli. Spieszą nam z pomocą i usługami, nawet gdy ich nie potrzebujemy, bo oni nas potrzebują, a my żądni jesteśmy chwały. W cierpieniu i doświadczeniu rzadko kto chce nam być Cyrenejczykiem.

Zawsze jednak Bóg pozostaje gotów do wsparcia: Umiejmy Go tylko wezwać w modlitewnej prośbie. Znając naszą opieszałość do poświęcenia się, Bóg pragnie jednak abyśmy wspomagali bliźniego w doświadczeniach.

„Bądźcie Cyrenejczykami narodu polskiego” powiedział do swych ziomków niedawno Arcybiskup Paryża. — A my w których płynić krew ciemniejszego narodu — czy jesteśmy Jego Cyrenejczykami? Stajmy się Cyrenejczykami bez rozgłosu, bez pochwały, bez interesu.

STACJA VI — WERONIKA OCIERA TWARZ CHRYSZTUSOWI

Rysy Chrystusa pozostały na chustce Weroniki. — Święte oblicze jest wzruszającą pamiątką i przypomnieniem boleści Chrystusa.

Wpatrywanie się w to oblicze dodaje nam odwagi w cierpieniu, cierpliwości w doświadczeniu.

Wpatrujemy się w twarz smutną, naznaczone cierpieniem, chorobą. To Chrystusowe twarze na krzyżowej drodze życia. Nie szukajmy tylko uśmiechniętych twarzy.

Te zastroskane też nam coś mówią, może o uśmiechu duszy, która w cierpieniu dojrzała do wiecznej radości.

STACJA VII — PAN JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA

Znęcają się prześladowcy nad Chrystusem.

Nie wyobrażajmy sobie, że Bóg zostaje nieczuły gdy spadają na nas nie-szczęścia.

W rzeczywistości, Bóg nie doświadcza nas ponad miarę. Doświadcza nas, bo nas kocha. Idzie ku nam, przeprowadza nas stromymi ścieżkami naszego życia. Jest z nami by nas podźwignąć i doprowadzić do zbawienia.

Miejmy cierpliwość nawet gdy upadamy, ufność, że mocen jest nasz Bóg podnosić z każdego upadku i z wielu upadków.

STACJA VIII — JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Rozpaczają nad Jego losem. Jezus im mówi: „Nie płaczcie nade mną ale nad sobą”.

Umiejmy płakać nad cudzą nędzą. Nad nędzą naszej duszy zapłakać nie potrafimy.

Potrafimy płakać nad cierpieniem ciała. Nie stać nas zapłakać nad stanem naszej duszy.

Wokół nas mnóstwo ludzi zagubionych, potępianych, takich których życie, wzbudza zgorznienie. — Odsuwamy się od nich. A przecież Jezus jadł z celnikami. Wtedy faryzeusze też się gorszyli. Zasiądźmy i my przy ich stole, módlmy się o ich nawrócenie.

STACJA IX — PAN JEZUS UPADA PO RAZ TRZECI

Ostatni upadek, najboleśniejszy i najcięższy.

Tyle razy mieliśmy wiarę, że Jezus nas podniósł, teraz straciliśmy zupełnie nadzieję, że nas podniesie.

Największy grzech — stracić nadzieję; wtedy już nie ma miejsca na miłość, a miłość — to życie.

Chory który stracił nadzieję życia, sam spycha się do grobu. Grzesznik, który stracił nadzieję, zgasił uśmiech duszy, bardziej brnie w bagno grzechu.

Naród, który traci nadzieję zwycięstwa przygotowuje sobie klęskę i niewolę.

„O Boże o Boże, Panie mój Nie pamiętaj, że czasem było źle, Wiesz dobrze, że zawsze jestem Twój I że tylko Twoją drogą, kroczyć chcę”.

I choć czasem sił braknie moim nogom To ja dojdę, dojdę gdy zaufam Ci.

(Ciąg dalszy na str. 8-9)

(Ciąg dalszy ze str. 7-ej)

STACJA X — JEZUS Z SZAT OBNA- ZONY

Co za ból, gdy z otwartych i zaschniętych ran zdzierają przyschnięte szaty.

Już tego mam dosyć. Doświadczenie za doświadczeniem — policzek za policzkiem, stare rany, ranią nowe rany.

„Ojcie jeśli chcesz nich odejdzie ten kielich ale nie moja ale Twoja wola niech się stanie”.

Każde cierpienie ochoczo przyjęte i złączone z cierpieniem Chrystusa pomnaża zasługi i skarbiec zbawienia dusz. Jezus dał mi wiarę w możliwość mojej zasługi.

STACJA XI — JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

Straszne cierpienie: ból rąk, którymi pracuję, nóg, które mnie niosą.

Miejmy współczucie dla cierpiących, wyrozumienie dla nich, dla wszystkich, którzy cierpią na świecie.

Jest wiele bardziej cierpiących niż ja.

Ci którzy mają zdrowe ręce do pracy, a pracować nie mogą.

Ci, którzy mają zdrowe nogi, a przemierzają ciasne cele więzienne.

Ci, którzy cierpią dla Chrystusa i ci, którzy mają związane ręce i nogi aby nieść światu dobrą nowinę, pokój, wolność i ocalenie.

Przez Twoje zranione ręce i nogi błagam Cię Chryste rozwiąż im kajdany, daj im pracę i owoce ich pracy, otwórz im wolną drogę do wolności dzieci Bożych.

STACJA XII — JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Przed śmiercią Jezus pierwsze słowa skierował do swych prześladowców: „Ojciecze przebac im, bo nie wiedzą co czynią”

Ciężko mi jest zapomnieć doznanych krzywd, jeszcze ciężiej przebaczyć.

Tyle dobra mi uczynił mój przyjaciel: jedną przykrość przeważyła na wadze oceny. Widzę w nim tylko zło, stał się do końca nieprzyjacielem.

Mój fałszywy honor zamknął mi drogę do powrotu, do miłości, do przyjaźni. Oczy moje nie dostrzegają nic dobrego, wszystko jest złe. Torturuję drugich i torturuję siebie. Zamknąłem piękny świat miłości, trochę miłości na ziemi.

A przecież Jezus nigdy mi jej nie zamyka, zawsze mi przebacza. Nieskończona doskonała Istota nie unosi się honorem, przebacza, miłuje, uczy kochać. Przebaczymy bliźnim by i nam przebaczył Bóg.

STACJA XIII — MARYJA BIERZE JEZUSA NA SWE RAMIONA

Maryja bierze na ramiona Jezusa, swego Syna i pokazuje światu. Pokazuje Go nam swym dzieciom, bo pod krzyżem dał nam za matkę.

Czyż jest większy ból od bólu Matki Siedmiu Boleści. Siedem — to tylko symboliczna cyfra. W boleści Syna Matka widzi boleści wszystkich dzieci Bożych.

Bierze nas z krzyża doświadczeń i cierpień i pokazuje światu jak swego Syna, aby świat widział, że przez zasługi Syna da nam nowe życie.

Maryja nie jest matką umarłych ale żywych i powołanych do życia już tu na ziemi. Ona Współodkupicielka, przez śmierć prowadzi nas do zmartwychwstania: zmartwychwstania ciała z prochu ziemi i zmartwychwstania dusz ze śmierci grzechu. „Ucieczko grzeszników módl się za nami.”

STACJA XIV — JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

Nieprzyjaciele zdają się tryumfować. Umarł, zamknęli go w grobie, a Jezus z martwych powstał. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał próżna jest nasza wiara”. (Sw. Paweł).

Nasze doświadczenia życiowe, do których wracaliśmy przy każdej stacji nie będą nas zawsze dręczyć. Na drodze Opatrzności są one źródłem przebaczenia, okazją do zasług i gwarancją współudziału w zmartwychwstaniu.

Wieczność nie mierzy się czasem. Świat nie zaczyna się z naszym urodzeniem, ani kończy naszą śmiercią. Ludzka historia nie zamyka się pokoleniami. Opatrzność jest dalekowzroczna.

Prawdziwe szczęście, dzięki łasce Bożej, oglądać będziemy w niebie.

Jezu w grobie złożony, daj nam, przez Twoją śmierć i zmartwychwstanie, nadzieję naszego zmartwychwstania. Dziękuję Ci za promienie szczęścia tu na ziemi i za wiarę w wieczne szczęście w niebie, które zamyka się w miłości.

Ks. prał. Z. BERNACKI

Niedziela Wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego

SŁOWO BOŻE

Antyfona na wejście Ps 138, 18. 5-6

Zmartwychwstałem i zawsze jestem z Tobą, kładziesz rękę swą na mnie, zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, alleluja.

albo: Lk 24,34; cf. Ap 1,6

Pan rzeczywiście zmartwychwstał, alleluja. Jemu chwała i moc na wieki wieków.

Modlitwa

Boże, Ty w dniu dzisiejszym pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy wieczności przez Twojego Jednorodzonego Syna, spraw, prosimy Cię, abyśmy święcie uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez wezwanie Twojego Ducha i powstał do

nowego życia w światłości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Ciesząc się radością wielkanocną, składamy Ci, Panie, ofiarę, którą w przedziwny sposób odradzi i żywi Twój Kościół. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię 1 Kor 5, 7-8

Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha, świętujmy tedy w praśnikach szczerości i prawdy, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Boże, otaczaj ustawicznie Twój Kościół ojcowską łaskawością, aby odnowiony przez sakramenty wielkanocne, doszedł do chwały Zmartwychwstania. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie Dz 10, 34a. 37-43

Świadek Piotra o zmartwychwstaniu

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, przemówił: „Wiedcie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.

A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co zdziało w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, któ-

rzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu.

On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów”.

W tym dniu wspinał się wszyscy się weselmy.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry bo Jego łaska trwa na wieki. Niech dom Izraela głosi: „Jego łaska na wieki”.

Prawica Pana wzniesiona wysoko, prawica Pańska moc okazała. Nie umrę, ale żyć będę i głosił dzieła Pana.

Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach.

DRUGIE CZYTANIE Kol 3, 1-4

Dążcie tam, gdzie jest Chrystus

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia:

Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.

Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaze Chrystus, nasze życie, wtedy i wyrazem z Nim ukazecie się w chwale.

Albo do wyboru:

DRUGIE CZYTANIE I Kor 5, 6b-8

Wyrzucicie stary kwas

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaisni jesteście.

Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha.

Tak przeto odpowiadamy nasze święto nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz na przaisnym chlebie czystości i prawdy.

SEKWENCJA.

Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary

Składają jej wierni uwielbienia swych dary. Odkupił swe owce Baranek bez skazy,

Pojednał nas z Ojcem i zmył grzechów zmayı.

Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, Choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy.

Maryjo, ty powiedz, coś w drodze widziała?

Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała.

Zywego już Pana widziałam, grób pusty,

I świadków anielskich, i odzież, i chusty.

Zmartwychwstał już Chrystus, Pan mój i nadzieja.

A miejscem spotkania będzie Galileja.

Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy.

O Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy.

I Kor 5, 7b-8a

Alleluja, alleluja.

Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha.

Odpowiadamy nasze święto w Panu.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 20, 1-9

Apostołowie przy grobie Zmartwychwstałego

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”.

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwinętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumiełi jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

Słowo Kościoła

Wprowadzenie:

Nasze dzisiejsze zgromadzenie ma charakter szczególny. Oto mamy sprawować Pamiątkę Najświętszej Ofiary i Zmartwychwstania Pana Jezusa w samą Wielkanoc Wielkiego Jubileuszu Odkupienia. Chwila jest więc wyjątkowo uroczysta.

Od 1950 lat, na niezliczonych ołtarzach całego świata, sprawowane jest w sposób bezkrwawy zbawcze dzieło Paschy, którego dokonał Chrystus Pan w Jerozolimie, a które nieustannie uobecnia nam w czasie każdorazowej Mszy św.

Przestępując w tak podniosłym momencie do sprawowania Świętych Tajemnic naszego Zbawienia, uznajmy w pokorze naszą niegodność i przeprosmy Boga za nasze grzechy.

Modlitwa powszechna

Obchodząc uroczyste Wielkanoc Jubileuszowego Roku naszego Zbawienia, przedstawmy Bogu nasze prośby.

— Za Kościół święty, aby za przykładem Apostołów nieustannie głosił wszystkim narodom prawdę o Zmartwychwstaniu Chrystusa.

— Za chrześcijan różnych wyznań, aby Jubileuszowe Święta Wielkanocne skłoniły wszystkich wierzących w Chrystusa do wzajemnego pojednania i stworzenia jednej wspólnoty w miłości, i w wierze.

— Za niewierzących, aby Zmartwychwstały Chrystus pomógł im odnaleźć drogę do życia wiecznego.

— Za nas tu zgromadzonych, abyśmy nieustannie czerpali łaski ze sakramentalnych Źródeł Odkupienia.

Wszchemogący Boże, który przez Chrztę święty kazalesz nam umrzeć dla grzechu, spraw, abyśmy mogli wszyscy kiedyś zmartwychwstać do życia w Niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Do nabycia:

Książki w jęz. francuskim

1. Jerzy Lewandowski

L'Eglise et la nation polonaise selon le Cardinal Stefan Wyszyński.

Wyd. Peter Lang, Berne 1982.

2. Dr. St. Kozanecki

Pologne 1980-1982, Ombres et Lumières.

Wyd. Imprimerie des Ets M. Kwiatkowski — „Narodowiec” — Lens.

2. Niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście 1 P 2, 2

Jak niedawno narodzone niemowlęta, pragniecie duchowego, niesfażowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu.

albo : 4 Ezdr 2,36-37

Radujcie się z waszej chwały, składajcie dzięki Panu, który powołał was do królestwa niebieskiego.

Modlitwa

Boże nieskończonego miłosierdzia, którzy przez głębokie przeżycie świąt wielkanocnych, rozpalasz wiarę poświęconego Tobie ludu, pomnóż udzieloną nam łaskę, abyśmy wszyscy w pełni zrozumieli, jaką wodą jesteśmy ochrzczeni, jakim duchem odrodzeni i jaką krwią odkupieni. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, przyjmij ofiarę Twojego ludu (i dzisiaj ochrzczonego), aby wszyscy w sakramencie chrztu odrodzeni, osiągnęli wieczną szczęśliwość przez wyznawanie Twojego imienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Cf. J 20, 27
Podnieś rękę i rozpoznaj miejsce gwóźdźi,

i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, wszechmogący Boże, aby skutki wielkanocnej Komunii Świętej przetrwały na zawsze w naszych duszach. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Dz 5, 12-16
Wiara, która uzdrawia

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Wiele znaków i cudów działo się przez ręce apostołów wśród ludu. Wierzący trzymali się wszyscy razem w krąganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał.

Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na ulice i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia.

Oto słowo Boże.

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki. Niech bojący się Pana głoszą : «Jego łaska na wieki».

Uderzono mnie i pchnięto, bym upadł, lecz Pan mnie podtrzymał. Pan moją mocą i pieśnią, On stał się moim Zbawcą. Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy.

DRUGIE CZYTANIE Ap 1, 9-11a,
12-13, 17-19

Byłem umarły, oto jestem żyjący na wieki

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie, byłem na wyspę, zwanej Patmos, ze względu na słowo Boże i świadectwo Jezusa. Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby mówiącej : «Co widzisz, w księdze napisz i pošlij siedmiu Kościołom, które są w Azji».

I obróciłem się, by widzieć, co za głos do mnie mówił ; a obróciwszy się ujrzałem siedem złotych świeczników, i poród świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, obleczonego w szatę do stóp i przepasanego na piersiach złotym pasem.

Kiedym Go ujrzał, upadłem jak mawty do Jego stóp, a On położył na mnie prawą rękę, mówiąc : «Przestań się lękać ! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani. Napisz więc to, co widzialesz, i to, co jest, i to, co potem musi się stać».

Oto słowo Boże.

J 20, 29

Alleluja, alleluja.

Uwierzyłeś Tomaszu, bo Mnie ujrzałeś ; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli

† **Słowa Ewangelii według świętego Jana.**

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich : «Pokój wam !» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i

Tylko w Tobie moja ostoja

*Jezu, Bez Ciebie życie nie ma celu ;
Bez Ciebie życie nie ma sensu.*

*Jezu, Bez Ciebie pustka w mym życiu ;
Bez Ciebie serce me z tęsknoty zamiera.*

*Jezu, Bez Ciebie nudno mi na świecie ;
Bez Ciebie smutno mi na świecie.*

*Jezu, Po cóż szukać szczęścia poza Tobą ?
Po cóż oszukiwać siebie ?*

*Jezu, Cóż mi świat dać może poza Tobą ?
Cóż mi świat dać może w zamian za Twoją miłość ?*

*Jezu, Tylko w Tobie moje oparcie ;
Tylko w Tobie moja ostoja.*

*Jezu, Tyś moją jedyną pociechą w rozterce duchowej ;
Tyś moją jedyną pociechą w chwilach znużenia.*

*Jezu, Ty dajesz pokój zatruwionym ;
Ty dajesz pociechę zasmuconym.*

*Jezu, Z Tobą mój uśmiech ;
Z Tobą pogoda ducha.*

*Jezu, Z Tobą moje życie doczesne ;
Z Tobą moje życie wieczne.*

Ks. B. Matczyński

bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!»

Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę».

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiakiem, lecz wiaryczym».

Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!»

Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Oto słowo Pańskie.

Słowo Kościoła

Wprowadzenie

Gromadzimy się wokół ołtarza Pańskiego, aby jeszcze raz przeżyć wielkie Tajemnice naszej Wiary, w świetle wydarzeń Wielkanocy. Chrystus, umacnia dziś naszą wiarę przez przykład św. Tomasza i obdarza nas swoim pokojem, abyśmy się nie lekali, gdyż On jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący... na wieki wieków, i On ma klucze śmierci i Otchłani.

Wzywa też nas, abyśmy taskę Chrztu św. nieustannie odradzali w sakramencie Pokuty, przez pojednanie z Bogiem i naszymi braćmi.

Przepróśmy więc Boga za nasze grzechy, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze naszego Zbawienia.

Modlitwa powszechna

Zgromadzeni, jak niegdyś Apostołowie we Wczerniku wokół Zmartwychwstania Chrystusa, przedstawmy Bogu nasze prośby.

— Za Papieża i biskupów, aby przez nauczanie i przykład umacniali nas we wierze.

— Za wszystkich ochrzczonych, aby byli chrześcijanami nie tylko od święta ale i w życiu codziennym.

— Za wszystkie narody świata, aby przez wzajemne pojednanie budowały prawdziwy pokój na ziemi.

— Za wszystkich wątpiących, aby niedowiarstwo Tomasza Apostoła, było dla nich umocnieniem we wierze.

— Za nas tu zgromadzonych, abyśmy często korzystali z łaski pojednania w sakramencie Pokuty.

Wszchemogący Boże, który przez Syna Swego pojednałeś nas ze sobą, spraw, abyśmy umieli za Twoim przykładem, przebaczać naszym bliźnim. Prosimy Cię o to, przez Chrystusa, Pana naszego.

Amen.

Homilia

GDY ZABRAKNIE NAM WIARY

Obrona św. Tomasza :

W niedzielę Białą, drugą niedzielę Wielkanocy, czyli dzisiaj, kaznodzieje, często używają sobie na biednym Apostole Tomaszu. Wspomnijmy więc i my krótko epizod, o którym była mowa w drugiej części dzisiejszej Ewangelii.

Sw. Tomasz, jak słyszeliśmy, był człowiekiem-delikatnie mówiąc-raczej ostrożnym. Nie chciał uwierzyć w zmartwychwstanie, dopóki osobiście się nie przekona, że Pan Jezus żyje. Nie uwierzył nawet swoim kolegom — Apostołom. Niedowiarstwo więc Tomasza było zapewne potępienia godne, i słusznie zgał go Pan Jezus. On jednak swoją niewiarę stokrotnie odpokutował, choćby przez to, że „pozwoił”, aby wspomnienie o „niewiernym Tomaszu”, było ostrzeżeniem dla wszystkich niedowiarków do końca świata.

Apostoł ten, ma też, jeszcze inną niewątpliwą zasługę. Przez swoje niedowiarstwo dał przekonywujący dowód na zmartwychwstanie Chrystusa nawet dla największych niedowiarków. Wszyscy ci „przemądrzali mądrale”, mają jasny dowód... bo on był jednym z nich.

Sw. Tomasz jednak, raczej, może być słusznie uważany za patrona wszystkich tych, którzy przez doświadczenie naukowe lub życiowe chcą odkryć Boga. Właśnie ta ostrożność św. Tomasza dodaje szczególnego znaczenia Jego świadectwu. Jemu przecież ostatecznie, wszyscy zawdzięczamy bardzo ważny dowód na Zmartwychwstanie Chrystusa.

Przysłowie mówiące, że u Pana Boga „nie ma złego, co by na dobre nie wyszło” i w tym wypadku się sprawdziło. Chrystus pozwoił, aby taki „niedowiarzek” jak Apostoł Tomasz mógł najpierw siebie a później nas przekonać.

W końcu jednak, św. Tomasz, stał się wielkim apostołem Chrystusa i za głoszenie prawdy o Jego zmartwychwstaniu poniósł śmierć męczeńską. Jest więc dla nas, ten wielki święty, jednocześnie upomnieniem ale i wspaniałym wzorem człowieka nawróconego. Pozostaje więc nam tylko razem z nim upaść na kolana przed Chrystusem i powtórzyć za nim wspaniałe wyznanie wiary: „Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28).

Chrystus zmartwychwstały obdarza nas życiem

Wielkanoc, to przede wszystkim święto zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, święto życia. Chrystus przez swe cierpienie wykupił nas od prawa śmierci i na porót obdarzył nas życiem, życiem nadprzyrodzonym.

W czasie Chrztu Świętego, który czerpie swą moc z tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, umieramy dla grzechu, aby żyć dla Boga. Chrzest św. daje nam nowe, nadprzyrodzone życie; upadabnia nas do Chrystusa i walcza do Jego Mistycznego Ciała jakim jest Kościół św.

Stajemy się więc Świętynią Ducha Sw., bo w naszym sercu mieszka Bóg. Od momentu Chrztu świętego możemy Boga nazywać Ojcem, bo jesteśmy Jego przybranymi dziećmi i dziedzicami nieba.

Jakie to wszystko wspaniałe... jak w bajce. Na szczęście, to szczęście jest prawdziwe i jest rzeczywistością, którą gwarantuje sam Bóg. Ale, właśnie to ale... To szczęście jest bardzo kruche, tak kruche jak wierność serca ludzkiego. Któż więc z nas, zdołałby dochować w sobie w sposób nieskazitelny tę świętość, to dziecięctwo Boże, jakie dostał na Chrzcie świętym? Któż z nas, mógłby u schyłku swego życia stanąć przed Bogiem w „Szacie godowej”, aby być wpuszczonym na „Wieczną Ucztę Baranka”? Chyba nikt.

Musimy zdobyć się na pokorę i w szczerości serca przyznać, że mimo „miłosiernej miłości” Bożej okazanej nam w zbawczym dziele Chrystusa i obmywającej nas przez Chrzest św. ze „starodawnej winy”, znowu nasze grzechy stały się „jak szkarłat czerwone”. Przez nasz grzech osobisty znowu zerwaliśmy i to nie jednokrotnie, Przymierze zawarte z Bogiem na Chrzcie św.

Gdzie znajdziemy tym razem ratunek? Oczywiście, znów i zawsze u Jezusa Chrystusa, gdyż „nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12).

Sakrament „wiecznych” powrotów

Na szczęście Chrystus przewidział tę ewentualność, bo najlepiej wie jak wagała jest nasza wiara; o wiele mniejsza

niż „ziarnko gorczycy”. Dlatego, aby Jego Zbawienie było dla nas słabych ludzi realne i skuteczne, ustanowił w najbardziej uroczystym dniu w historii świata, w dniu swego Zmartwychwstania ustanowił „najbardziej ludzki ze wszystkich sakramentów”, sakrament Pokuty, sakrament Pojednania z Bogiem i z bliźnimi.

Chrystus przewidiał z góry lekarstwo na nasze słabości, na nasze choroby, abyśmy w naszej ziemskiej pielgrzymce mieli zawsze szansę powrotu na właściwą drogę.

Przed chwilą właśnie, w Ewangeli, slyszeliśmy tę rzeczycię Dobrą dla nas Nowinę, udzielenia Apostołom władzy odpuszczania grzechów. Jakże uroczycię, a dla nas pocieszającą i radośnie brzmią słowa Chrystusa : „Pokój wam ! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego ! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 21-23).

Sprawa jest więc jasna, Apostołowie mogą odpuszczać grzechy. Zresztą już przedtem Chrystus udzielił specjalnej władzy „Kluczy” św. Piotrowi (Mt 16, 19) a później wszystkim Apostołom, mówiąc : „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18, 18).

W ten sposób, „Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie za pośrednictwem swego Syna powierza Kościołowi postugę jednania” (Jan Paweł II z 30 X 1982).

Jakie to szczęście, że przez spowiedź możemy uzyskać odpuszczenie grzechów i oczyścić duszę ze wszelkiego zła, które ją poniża. Przecież człowiek, który posiada łaskę uświęcającą jest najwspanialszą świątynią, w której Bóg najlepiej się czuje. Jednak, gdy do serca ludzkiego zakradnie się grzech śmiertelny, świątynia ta zamienia się w pożarowania godne rumowisko. Grzech śmiertelny powoduje tak straszne spustoszenie w duszy człowieka, że już więcej nie nadaje się ona na mieszkanie dla Boga, ale staje się siedzibą złego ducha.

Właśnie przeżywamy Rok Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, w którym Kościół szczególnie nas zachęca do pojednania się z Bogiem i z naszymi braćmi. Dla wielu z nas może jest to ostatnia szansa, zwłaszcza dla tych, którzy ten sakrament dotychczas zaniedbywali lub korzystali z niego w sposób niewłaściwy.

Wyznanie grzechów nie należy do przyjemności, jest niewątpliwie pewnym upokorzeniem, ale w zamian za to, Bóg tak chętnie nas wynagradza, że właściwie warto by było, nie tylko kapłanowi ale nawet „na dachach” swoje grzechy ogłosić, gdyby to było konieczne. Jednocześnie wyznanie grzechów jest wielkim wyzwaniem człowieka, jest uznaniem swej godności, którą grzech poniżył.

„Zgrzeszyłeś? — pyta nas św. Jan

Chryzostom — Wyznaj więc przed Bogiem : zgrzeszyłem !... Wyznaj swój grzech, jeśli chcesz, aby został ci darowany” (Homilia o pokucie, 2.1).

Jakie to byłoby straszne, gdyby dla kogoś nawet śmierć Chrystusa na krzyżu była daremna. Dlatego na koniec niech jeszcze Apostoł Narodów, św. Paweł w imieniu Kościoła do nas powie : „W imię Chrystusa prosimy : pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5,20).

Kalendarz liturgiczny

4 kwiecień. Poniedziałek Wielkanocny (w Polsce II Święto Wielkanocy)

W dniu tym wspomina się najczęściej Uczniów z Emaus. My jednak zwróćmy uwagę na słynne kazanie św. Piotra, w którym odważnie mówi mieszkańcom Jerozolimy o zmartwychwstaniu Chrystusa. Oto Jego słowa : Mężowie izraelscy... Jezusa, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam ...cudami... przybliżył rękami bezbożnych do krzyża i zabił... Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 14, 32).

5 kwiecień. Wtorek w oktawie Wielkanocy. Msza św. z dnia.

Przytoczmy jeszcze i dziś kazanie św. Piotra, w którym mówił do Żydów : „Niech cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem i Mesjaszem (Zbawicielem)” (Dz 2,36). Po tym kazaniu, nawróciło się i przyjęło chrzest około trzech tysięcy ludzi.

6 kwiecień. Środa w oktawie Wielkanocy. Msza św. z dnia.

Dziś mamy Uczniów z Emaus. Oni to powiedzieli, między innymi to słynne zdanie : „A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). My też czasem spodziewamy się... a tymczasem, Bóg chce nam dać wszystko i to na zawsze.

7 kwiecień. Czwartek w oktawie Wielkanocy. Msza św. z dnia.

Mimo trwającej wciąż oktawy Wielkanocy, zróbmy wyjątek i popatrmy na dzisiejszego świętego, którym jest Jan-Chrzcziciel de la Salle. Urodził się w Reims, w 1651 roku a zmarł 7 kwietnia 1719 (Wielki Piątek). Swoją majątek przeznaczył na biednych a sam jako kapłan, poświęcił się wychowaniu dzieci i młodzieży z ubogich rodzin. Pamiętając na słowa Chrystusa : „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuję” (Mt 18, 5). Założone przez Niego Stowarzyszenie Braci Szkół Chrześcijańskich znane jest dziś na całym świecie. Jan-Chrzcziciel de la Salle został ogłoszony specjalnym patronem wszystkich wychowawców. Jego zasługa jest nie tylko założenie Braci Szkół Chrześcijańskich, ale też założenie pierwszych bezpłatnych

szkół dla dzieci biednych, oraz szkół dla nauczycieli (d'Ecoles Normales), jednak, przede wszystkim dlatego, że włączył poświęcenie tych nauczycieli do całości ich życia zawodowego ; bo uważał miłość Boga za podstawę wszystkiego.

8 kwiecień. Piątek w oktawie Wielkanocy. Msza św. z dnia.

Słowa Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii : „Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia ?” Nie. „Chodźcie, posilcie się”. „Rozsądźcie, czy słusznie jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga ?” (Dz 4, 20). A Bóg i do nas mówi : „Idźcie na cały świat i głosźcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

11 kwiecień. Dziś we wielu krajach obchodzi się św. Stanisława ale my Polacy czcimy Go 8 maja.

Słowo Boże z dzisiejszych czytań : „To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem” (J 3, 6). Dlatego, „jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego”.

12 kwiecień. Msza św. zasadniczo z niedzieli.

Czytanie z Dziejów Apostolskich mówi nam, że : „Jeden duch i jedno serce ożywił wszystkich wierzących” (Dz 4, 32). Jak, niestety, daleko odeszliśmy od tego ideału !

13 kwiecień. Msza św. zasadniczo z niedzieli, lub z św. Marcjina I. (dawniej 12 względnie 20 listopada)

Św. Marcin I, był papieżem od 649 do 653 roku. Ekskomunikował patriarchę Konstantynopola za sprzyjanie herezji monoteletów. Prześladowany przez Cesarza Konstantyna II, umiera na wygnaniu jako męczennik w 655 r.

14 kwiecień. Msza św. zasadniczo z niedzieli.

Dziś św. Piotr razem z apostołami przypomina nam prawdę, że : „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29).

15 kwiecień. Msza św. podobnie jak w dni poprzednie, zasadniczo z niedzieli.

Cudowne rozmnożenie chleba. Bóg jest wszechmogący i może cudownie nakarmić wszystkich głodnych świata, ale nie może zmusić nawet jednego człowieka do miłości bliźniego.

16 kwiecień. Msza św. zasadniczo z niedzieli.

Często się mówi, że wszyscy katolicy odpowiedzialni są za Kościół św., zależnie od swoich możliwości. W dzisiejszych czasach chodzi o taką zwłaszcza pomoc, aby kapłani mogli się całkowicie poświęcić „modlitwie i postudze słowa” (Dz 6, 4).

Ks. Jan ROBAKOWSKI